

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnia-pomorska/103495,Zbrodnia-pomorska-1939.html>



Kadra kierownicza Selbstschutzu Westpreussen, 1939 r. (fot. IPN)

ARTYKUŁ

Zbrodnia pomorska 1939

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TOMASZ CERAN 02.10.2023

Nazistowskie Niemcy nie chciały powielić pruskich metod germanizacji Polaków, które okazały się nieskuteczne. Pod koniec marca 1939 r. został opracowany plan ataku na Polskę. Od maja przygotowywano listy z nazwiskami Polaków, którzy mieli być zatrzymani po wkroczeniu armii niemieckiej. W końcu sierpnia 1939 r. sformowano Einsatzgruppen, których zadaniem była

eksterminacja polskich elit.

„Pomorze znalazło się wśród ziem polskich najwcześniej zajętych przez armię niemiecką. W okresie od września do grudnia 1939 r. skąpane zostało we krwi tak obficie, że nie można go właściwie porównywać w tym względzie z innymi obszarami okupowanymi”¹

Czesław Madajczyk

„Artykuł pierwszej potrzeby”

W 1772 r. w wyniku I rozbioru Polski obszar Pomorza Gdańskiego (Prusy Królewskie) z tzw. pasem nadnoteckim oraz Warmią zostały przyłączone do Królestwa Pruskiego. Prusy szczególne znaczenie przypisywały aneksji polskiego Pomorza, co pozwoliło połączyć terytorialnie Księstwo Pruskie ze stolicą w Królewcu z marchią brandenburską ze stolicą w Berlinie. Zachowanie tej całości stanie się dla państwa pruskiego, a później niemieckiego – priorytetem. Pruski generał August Neidhardt von Gneisenau uznał przyłączenie do Prus polskiego Pomorza za „artykuł pierwszej potrzeby”².

Prusy szczególne znaczenie przypisywały aneksji polskiego Pomorza, co pozwoliło połączyć terytorialnie Księstwo Pruskie ze stolicą w Królewcu z marchią brandenburską ze stolicą w Berlinie. Zachowanie tej całości stanie się dla państwa pruskiego, a później niemieckiego – priorytetem.

Od końca XVIII w. Prusy, a później Niemcy, uznały przynależność terytorialną Pomorza Gdańskiego –

nazwanego Prusami Zachodnimi (*Westpreussen*) – do państwa niemieckiego za warunek konieczny do jego rozwoju, a nawet przetrwania. Od rozbiorów Rzeczypospolitej pod koniec XVIII w. do odrodzenia się państwa polskiego w 1918 r. trwała pruska (niemiecka) wojna kulturowa przeciwko Polsce. Poczucie wyższości cywilizacyjnej Niemców wobec Polaków było częścią stereotypu „cywilizowanego Zachodu” i „barbarzyńskiego Wschodu”.

Szerzenie niemieckiej misji kulturowej na Wschodzie miało usprawiedliwiać jego podbój. Celem polityki niemieckiej w zaborze pruskim było cywilizowanie Polaków poprzez ich wynarodowienie. Theodor von Schön, pruski zwierzchnik administracji w Prusach Zachodnich i Wschodnich, zamierzał z polskich mieszkańców Pomorza, czyli „z byłych niewolników i Słowian”, uczynić – „Niemców i ludzi”³.



Województwo pomorskie vs „korytarz pomorski”

Niemiecka polityka wynarodowienia Polaków w zaborze pruskim poniosła porażkę i przyczyniła się do rozwoju polskiej tożsamości narodowej. Po I wojnie światowej odrodziło się państwo polskie, którego częścią stało się polskie Pomorze. W wyniku postanowień traktatu wersalskiego 1 sierpnia 1919 r. utworzono województwo pomorskie, które było drugim najmniejszym województwem II RP. Jednak jego znaczenie dla Polski miało charakter geopolityczny i symboliczny. Polacy nie wyobrażali sobie niepodległej Polski bez tego terytorium. Kiedy Józef Haller dokonał 10 lutego 1920 r. w Pucku symbolicznych zaślubin Polski z morzem, marszałek sejmu Wojciech Trąpczyński powiedział:

„Na tym pomorskim skrawku ziemi, na tej wąskiej tamie [...] stoi przyszłość nasza. Bez owych płuc, otwierających się na wolne morze, państwo nasze mogłoby egzystować, lecz żyć by nie mogło, bo pozostawałoby zawsze w zależności od sąsiadów”.

Niemcy utraciły swój „artykuł pierwszej potrzeby”, teren, który najdłużej ze wszystkich ziem byłej Rzeczypospolitej znajdował się pod ich rządami. Państwo niemieckie i niemieccy mieszkańcy Pomorza nigdy się z tym nie pogodzili. Województwo pomorskie nazywali „korytarzem pomorskim”.

Termin ten miał podkreślać tymczasowy charakter przyłączenia Pomorza do Polski, podobnie jak całej II Rzeczypospolitej nazywanej „państwem sezonowym”. Józef Beck, w przemówieniu w Sejmie II RP, 5 maja 1939 r. powiedział:

„Nalegam na to słowo »województwo pomorskie«. Słowo »korytarz« jest sztucznym wymysłem, chodzi tu bowiem o odwieczną polską ziemię, mającą znikomą procent osadników niemieckich”.

Adolf Hitler z kolei w przemówieniu w Reichstagu 1 września 1939 r. podkreślał:

„Korytarz był i jest niemiecki. Wszystkie te tereny zawdzięczają swój rozwój kulturalny wyłącznie niemieckiemu narodowi, bez którego obecności panowałyby na tych wschodnich terenach krańcowe barbarzyństwo”.

Germanizacja poprzez eksterminację

Nazistowskie Niemcy nie chciały powielać pruskich metod germanizacji Polaków, które okazały się nieskuteczne. Decyzję o wojnie z Polską Hitler podjął już w lutym 1939 r. Pod koniec marca 1939 r. został opracowany plan ataku na Polskę (*Fall Weiss*), zakładający m.in. uzyskanie połączenia lądowego z Prusami Wschodnimi przez polskie Pomorze. Od maja przygotowywano listy z nazwiskami Polaków, którzy mieli być zatrzymani po wkroczeniu armii niemieckiej do Polsk

Do Selbstschutzu na Pomorzu i Kujawach wstąpiło ponad 38 tysięcy. W żadnym innym regionie członkowie Selbstschutzu nie odegrali tak wielkiej roli w eksterminacji swoich polskich sąsiadów.

W końcu sierpnia 1939 r. sformowano grupy operacyjne Służby i Policji Bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen*), które liczyły ok. 3 tys. członków. Ich zadaniem była eksterminacja polskich elit. Na Pomorze skierowano *Einsatzgruppen* IV i V, jednostkę szturmowo-wartowniczą *SS-Wachsturmbann „Eimann”*, a także utworzone 12 września 1939 r. *Einsatzkommando* 16.

„Polskie bestie”

Szczególną rolę w aparacie terroru na Pomorzu Gdańskim odegrali miejscowi Niemcy, działający pod nadzorem SS. Na początku września zaczęły tam powstawać lokalne oddziały niemieckiej straży obywatelskiej złożone z folksdojczów. Tylko formalnie miały charakter obronny, a *de facto* służyły do załatwiania osobistych porachunków z polskimi sąsiadami.

3 września w Bydgoszczy doszło do dywersji niemieckiej. Miejscowi Niemcy zaczęli strzelać do wycofujących się żołnierzy Wojska Polskiego. Dzięki pomocy mieszkańców miasta udało się opanować sytuację. Aresztowania i rozstrzeliwania rzeczywistych oraz rzekomych dywersantów trwały do następnego dnia. Ustalono liczbę 365 ofiar wydarzeń z 3 i 4 września (katolików i ewangelików). Dywersja najprawdopodobniej nie była centralnie inspirowana. Doszło do samosądów, których ofiarami byli też niewinni Niemcy. Propaganda nazistowska wydarzenia bydgoskie nazwała „bydgoską krwawą niedzielą” – barbarzyństwem dokonany przez Polaków na miejscowych Niemcach.

„Bydgoska krwawa niedziela” i „marsz do Łowicza” (ewakuacja Niemców działających na szkodę państwa polskiego z terenów przygranicznych w głąb Polski) zostały odpowiednio wykorzystane do uzasadnienia wcześniej zaplanowanej eksterminacji ludności polskiej na całym Pomorzu Gdańskim.

Selbstschutz Westpreussen

Na początku września Adolf Hitler z Heinrichem Himmlerem podjęli decyzję o powołaniu w okupowanej Polsce organizacji *Volksdeutscher Selbstschutz* (Samoobrona Etnicznych Niemców), składającej się z obywateli niemieckiego pochodzenia polskiego. Oficjalnym celem organizacji była obrona przed „polskim terrorem”, rzeczywistym – eksterminacja polskiej ludności cywilnej.

Do Selbstschutzu wstąpiło ponad 120 tys. etnicznych Niemców, w tym ponad 38 tys. na Pomorzu i Kujawach (niemal wszyscy mężczyźni w wieku od 17 do 45 lat). W żadnym innym regionie okupowanej Polski członkowie Selbstschutzu nie odegrali tak wielkiej roli w eksterminacji swoich polskich sąsiadów. Jego dowódca Ludolf von Alvensleben zabijanie polskiej ludności cywilnej traktował jako kontynuację realizacji niemieckiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie i walkę „nordyckiego nadczłowieka” ze „słowiańskimi podludźmi”. Do swoich podwładnych zwracał się następującymi słowami:

„Honorem będzie dla każdego Polaka, by jego ścierwem nawieźć niemiecką ziemię”⁴.

Doły śmierci

Niemiecka technika zabijania ludności cywilnej polegała na uwięzieniu Polaków w aresztach i punktach zbiorczych. We wszystkich tych miejscach następowała selekcja zatrzymanych, bito ich i torturowano. Zbierała się tam komisja przez Niemców nazywana „sądem ludowym”, przez Polaków zaś *Mordkommission*, która decydowała o losie zatrzymanych.



Kadra kierownicza Selbstschutzu

Westpreussen, 1939 r. (fot. IPN)

Eksterminacja polskiej warstwy przywódczej była dla niemieckiego okupanta warunkiem niezbędnym dla trwałej germanizacji Pomorza i Kujaw.

Następnie wybierano miejsca na egzekucję (lasy, żwirownie, doliny, rowy przeciwartyleryjskie, okopy strzeleckie, cmentarze i strzelnice). Potem zatrzymani byli transportowani na miejsca kaźni i rozstrzeliwani przez plutony egzekucyjne. Na końcu sprawcy maskowali miejsca zbrodni. Większość ofiar zbrodni pomorskiej 1939 r. zginęła od kul wystrzelonych z karabinów i karabinów maszynowych. Osoby ranne dobijano strzałami z pistoletu. Jednak nawet co trzecia ofiara została zakatowana tępym narzędziem, łopatą lub kolbą karabinu. Część ofiar została ranna i udusiła się, przysypana innymi zwłokami i ziemią.

W protokole ekshumacyjnym z „Doliny śmierci” w Fordonie z 28 kwietnia 1947 r. napisano:

„Zwłoki nr 501: przy tych zwłokach znaleziono także drobne szczątki ludzkie przemawiające za tym, iż owa kobieta musiała być w ciąży”. [...] Zwłoki nr 502: „Czaszka dziecięcia całkowicie rozbita. Włot z prawej strony kości ciemieniowej. Przy zwłokach znaleziono obuwie dziecięce dla dziecka w wieku 3-5 lat”.

Polskie warstwy przywódcze

Eksterminacja polskiej warstwy przywódczej była dla niemieckiego okupanta warunkiem niezbędnym dla trwałej germanizacji Pomorza i Kujaw. W Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie na 634 posługujących przed wojną duchownych zginęło 323 (51 proc.) – najwięcej ze wszystkich ziem wcielonych do Rzeszy. Wśród nich aż 214 kapłanów diecezji chełmińskiej zostało rozstrzelanych jesienią 1939 r.

Na 6244 pedagogów z województwa pomorskiego zginęło 1079, aż 877 to ofiary zbrodni pomorskiej 1939 r. Zabito także co najmniej 85 polskich policjantów i 76 leśników. Rozstrzeliwano również polskich urzędników państwowych, parlamentarzystów, prezydentów i burmistrzów miast, starostów, wójtów, sołtysów, sędziów, adwokatów, notariuszy, lekarzy, inżynierów i kupców.

Zbrodnicza działalność pomorskiego Selbstschutzu doprowadziła do śmierci wielu robotników i rolników⁵.



**Ekshumacja zwłok
pomordowanych z Chojnic, 1945
r. (fot. IPN)**

„Życie niewarte życia”

W nazistowskich Niemczech eksterminację osób chorych psychicznie uzasadniano głównie względami ekonomicznymi. W Piaśnicy zamordowano co najmniej 1200 chorych przywiezionych m.in. z Rzeszy. W Szpęgawsku rozstrzelano co najmniej 1689 pacjentów szpitala psychiatrycznego w Kocborowie. Na terenie powiatu świeckiego zamordowano ok. 700 pacjentów ze szpitala psychiatrycznego w Świeciu. Razem z nimi zginął dyrektor szpitala dr Józef Bednarz, który nie opuścił swoich pacjentów. W Chojnicach rozstrzelano 218 pacjentów. Zwłoki 102 osób chorych psychicznie ekshumowano także nad jeziorem Borówno w powiecie bydgoskim. Kurt Eimann po wojnie w następujący sposób opisał zabijanie chorych psychicznie:

„Dwójka SS-manów zabierała jednego chorego na skraj grobu, zaś trzeci SS-man strzelał do niego z pistoletu w potylicę, tak żeby zwłoki wpadły do rowu. Taka sytuacja powtarzała się z każdym chorym. Komanda złożone z trzech SS-manów ciągle się zmieniały [...]. Chorzy słyszeli naturalnie odgłosy strzałów, ale nie wiedzieli do końca, co się dzieje”.

Początek Holokaustu

Celem okupacji niemieckiej na Pomorzu i Kujawach było nie tylko „odpolszczenie” tego terenu, ale także usunięcie z niego wszystkich obywateli polskich narodowości żydowskiej. W północnych powiatach, gdzie Żydów było niewielu, wszyscy zostali rozstrzelani, także kobiety i małe dzieci. Zamordowano od 600 do 2 tys. pomorskich Żydów.

W południowych częściach województwa pomorskiego, gdzie Żydów było więcej, zostali oni wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa. Już pod koniec 1939 r. Pomorze zostało ogłoszone przez Niemców jako teren wolny od Żydów. W protokole ekshumacji i oględzin 83 zwłok na cmentarzu żydowskim w Świeciu nad Wisłą, z 8 listopada 1945 r. napisano m.in.:

„Dwoje dzieci, matki trzymały w swych objęciach przytulone do piersi i przygniecione swym ciężarem. [...] U dzieci, które matki trzymały w swych objęciach a będących w wieku od 3 do 4 lat nie stwierdzono żadnych uszkodzeń na ciele wskutek czego zachodzi podejrzenie, że dzieci te zostały uduszone pod ciężarem zwłok swych matek”.

„Inni Niemcy”

Nie wszyscy miejscowi Niemcy wzięli udział w eksterminacji polskich sąsiadów. Niektórzy z nich starali się Polakom pomóc. Ostrzegali ich przed zatrzymaniem, próbowali doprowadzić do ich zwolnienia z obozów, wykreślali nazwiska Polaków z listy osób przeznaczonych do eksterminacji, umożliwiali ucieczkę w czasie transportu, doprowadzali do przerwania egzekucji, odmawiali rozstrzelania, ukrywali zbiegłych Polaków, protestowali i informowali rodziny o losie osób zatrzymanych/rozstrzelanych czy wreszcie wzywali do ukarania sprawców zbrodni i apelowali o godny pochówek ofiar.

Czasami więzi lokalne i zwykła ludzka przyzwoitość okazywały się silniejsze niż propaganda i demoralizacja wojenna. Choć były to przypadki nieliczne, należy o nich pamiętać.

Akcja 1005

Gdy niemiecka ofensywa została zatrzymana pod Moskwą, Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy wydał rozkaz o przeprowadzeniu akcji 1005 nazywanej „akcją ekshumacyjną”. Polegała ona na zacieraniu śladów niemieckich zbrodni w Europie Środkowo-Wschodniej poprzez wydobywanie i niszczenie zwłok zamordowanych. Na Pomorzu Gdańskim akcją ekshumacyjną realizowano latem i jesienią 1944 r.

Wydobyto i spalono wtedy zwłoki z co najmniej trzydziestu masowych miejsc kaźni z 1939 r., w tym z trzech największych: Piaśnicy, Szpęgawska i Mniszka.



Antoni Olejnik i Medard Męczykowski, nauczyciele Gimnazjum im. Kopernika w Bydgoszczy, przed rozstrzelaniem w Dolinie Śmierci w Fordonie, 31 X 1939 r. (fot. IPN)

Wymiar (nie)sprawiedliwości

Część sprawców zbrodni pomorskiej 1939 r., którzy po wojnie przebywali na terenie Polski, zostało sprawiedliwie osądzonych. Albert Forster został skazany na karę śmierci. Ponadto skazano co najmniej 83 członków *Selbstschutzu Westpreussen*. W Niemieckiej Republice Demokratycznej przed sądami stanęło ok. 20 sprawców.

Zbrodnie pomorska 1939 r. to eksterminacja przez Niemców na terenie przedwojennego województwa pomorskiego w ponad czterystu miejscowościach.

Inaczej było w przypadku postępowań w Republice Federalnej Niemiec. Wykryto tam 1701 sprawców. Wszczęto 258 postępowań, z czego 233 umorzono. Skazano tylko 10 osób. Większość sprawców twierdziło, że wykonywało tylko rozkazy, niektórzy tłumaczyli, że co prawda oddawali strzały, ale celowo nie trafiali do ofiar.

Kurta Eimanna za zabójstwo 1200 osób chorych psychicznie skazano za ledwie na cztery lata więzienia. Odbył tylko połowę kary. Zdecydowana większość sprawców uniknęła odpowiedzialności karnej. Ludolf von Alvensleben zmarł w 1970 r. w Argentynie.

Bilans zbrodni

Zbrodnia pomorska 1939 r. to eksterminacja przez Niemców na terenie przedwojennego województwa pomorskiego w ponad czterystu miejscowościach: polskiej ludności cywilnej (głównie inteligencji, ale także rolników i robotników), osób chorych psychicznie, a także - w pierwszych miesiącach okupacji - pomorskich Żydów.

Zbrodnia pomorska 1939 r. stanowi przykład zbrodni sąsiedzkiej - jej głównymi sprawcami byli miejscowi Niemcy, członkowie *Selbstschutzu Westpreussen*.

Zbrodnia pomorska 1939 r. stanowi przykład zbrodni sąsiedzkiej - jej głównymi sprawcami byli miejscowi Niemcy, członkowie *Selbstschutzu Westpreussen*. W wyniku zniszczenia dokumentacji i spalania przez sprawców zwłok niemożliwe jest określenie całkowitej liczby ofiar. Na podstawie dokumentacji ekshumacyjnej i imiennych list ustalono ok. 16 tys. ofiar.

Nie jest to liczba pełna, lecz jedynie „najmniejsza z możliwych”. W żadnym innym regionie okupowanej Polski w 1939 r. terror niemiecki nie był aż tak wielki.



**Ekshumacje zwłok
pomordowanych w Piaśnicy, 1946
r. (fot. IPN)**

Scalona pamięć

W październiku 2018 r. w centrum Torunia, stolicy przedwojennego województwa pomorskiego, otwarto Park Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939. Odsłonięto w nim pomnik symbolizujący opuszczony dom zatopiony w ołowiu, do którego już nikt nie wróci. Na pomniku wyryto blisko czterysta nazw miejscowości – miejsc egzekucji. Od czasu odsłonięcia pomnika, 2 października – rocznica urodzin dr. Józefa Bednarza – obchodzony jest jako dzień pamięci ofiar zbrodni pomorskiej. W 2023 r. Sejm RP ustanowił 2 października Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej 1939 r.

* * *

W październiku 2023 r. Delegatura IPN w Bydgoszczy zaprezentuje wystawę: „Zbrodnia pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce”.

Tekst pochodzi z numeru 9/2023 „Biuletynu IPN”
Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej, sieciach EMPIK lub na stronie
ksiegarniaipn.pl

¹ Cz. Madajczyk, *Polityka narodowościowa władz hitlerowskich na Pomorzu*, „Najnowsze Dzieje Polski” 1965, t. IX, s. 5.

² S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 2004, s. 212.

³ Zob. G. Kucharczyk, *Długi kulturkampf. Pruskie i niemieckie wojny kulturowe przeciw Polsce w latach 1795–1918*, Warszawa 2020.

⁴ Zob. *W cieniu Einsatzgruppen. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940*, red. I. Mazanowska, T. Ceran, M. Przegiętka, Warszawa 2021.

⁵ Zob. *Rozstrzelana niepodległość. Ofiary zbrodni pomorskiej 1939. Materiały XXIX sesji naukowej w Toruniu z 22 listopada 2019 roku*, Toruń 2020.

COFNIJ SIĘ